

Kętrzyn, n. 18.10.2020r.

## W IRKUCKU KĘTRZYNIANIN JEGO EKSCYLENCJA BP KLIMOWICZ..

Niespodziewany telefon przyjacielsko poinformował, że w TV Polonia o godz. 13.00 (w niedz. 18.10.2020r.) będzie transmitowana Msza Św. z syberyjskiego Irkucka z udziałem naszego ziomka Bp. KIRYŁA KLIMOWICZA w roli głównej .

Piękna Bazylika p.w. Niepokalanego Serca NMP wybudowana około roku 2010 zgromadziła liczne grono Polonii irkuckiej oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego; liczne też dostojne duchowieństwo (może 7 – u Biskupów). Pomnik Świętego Jana Pawła II ustawiony z ręcznie tuż przy wejściu do świątyni po lewej stronie portalu poświęcił Jego Ekscelencja Biskup, złożono kwiaty w barwach narodowych Polski i Rosji. Modlitwa za zmarłych na tej ziemi w kapliczce obok, odśpiewano: „Dobry Jezu.. daj im wieczne spoczywanie”. Przy głównym ołtarzu Ich Dostojeństwa, w pobliżu chórzyci śpiewający poprawnie w języku polskim. Homilia nawiązywała do wiary, nadziei, miłości w trudnym, m.in. roku pandemii. Zaproszono do obejrzenia wystawy poświęconej Św. Janowi Pawłowi II, na koncert z udziałem artystów z Polski, no i poczęstunek chyba też. Wiemy, że Rosjanie jak też ludzie innych narodowości z nimi mieszkający są bardzo towarzyscy i goszczący się nawzajem.

Rodzina Bp Kiryła Klimowicza pochodzi z Głębokiego (po 1945r. na Białorusi). Latem 2019r. przy okazji wycieczki do Brasławia pod kierunkiem fachowego przewodnika Pana Olka Puszek z Owczarni wstąpiliśmy do m. Głębokie, spacer przez starą część miasta wiódł do okazałego kościoła. W drodze powrotnej mijaliśmy Berezecz, w Klasztorze którego w l. 1940-ch .. więziono w ciężkich warunkach przeważnie Polaków (wujek Stach Raksimowicz też tam siedział). W czasie którejś wywózki na Sybir rodzina Państwa Klimowiczów podzieliła ten los: znalazła się na Kazachstanie, gdzie urodził się Kirył. Do Polski przybyli po 1956 zamieszkali w Srokowie. W Kętrzynie w Zasadniczej Szkole Zawodowej przy ul. Asnyka uczył się młodociany Klimowicz, kontynuował naukę w Technikum Mechanicznym, o czym mówiono w 2007r. przy okazji 60-lecia szkoły (a może 2017.. 70-lecie). Pamiętam klepsydre informującą o zmarłej Walerii Klimowicz – ś. p. Matce Biskupa.

Moja siostra Maria Rutkowska – Kupran ucząca języka rosyjskiego w L.O. Kętrzyn prowadziła też skromne biuro tłumaczeń z języka rosyjskiego na język polski i odwrotnie. Duże wtedy było zapotrzebowanie, ponieważ liczni Sybiracy i Kazachstańcy przechodzili na emeryturę. Zdarzało się też młodym zakładać firmy np. w Kaliningradzie czy rozwijać inne formy współpracy (np. handlowe). Do petenta skromnie wyglądającego tłumacz Marysia mówi: „Klimowicz Pana nazwisko? Słyszałam, że jest Biskup tak się nazywający”. „To ja jestem Biskupem” – wyjaśnił Pan z pierścieniem na palcu. Wszystko stało się jasne. Pamiętam w kościele Św. Jerzego (może po r. 2010) Mszę Św. z udziałem Ks. Bp. Klimowicza, we wtorki o godz. 18.00 odbywała się w Jego intencji eucharystia od parafian świętojerskich. Bywały też drobne wsparcia finansowe, może w trakcie budowy dzisiejszego sanktuarium NMP. Moja przyjaciółka Pani Ała – profesor anglistyki na Uniwersytecie

Irkuckim ze studentami była na spotkaniu chyba wtedy w skromnym lokum biskupim. „Eto oczeń obrazowanyj i umnyj czołowiek” - opowiadała..

Moje zapędy podróżnicze (trwające od wczesnego dzieciństwa) zawiodły mnie do Irkucka w końcu lata 1976r. Co za wyprawa! Do Warszawy pociągiem, do Moskwy samolotem, przejazd na inne lotnisko (z Szeremietjewa na Domodiedowo) i 7 godzin lotu do Irkucka. Samolot prawie przepelniony, młodzi chłopcy z Paryża lecieli do Pekinu. Ruscy młodzi wyglądający bardziej ubogo dowcipkowali: „Francuzy – chuligany”. Młode i bardzo piękne stewardessy mitygowały te popisy. Nie wiem, dlaczego mnie niczym się nie wyróżniającą skierowali do wyjścia dla zagraniczników. Ała nawoływała przez megafon, byłam wtłoczona w grono obcokrajowców. Dojechałam taksówką na ul. Bajkalskaje. Dwa tygodnie irkuckich wakacji. Co za radość!

Lato piękne i bardzo słoneczne. Przeplływała w pobliżu miejsca zamieszkania ogromna, czystowodna rzeka Angara. Parę razy tam się opalałam bez tragicznego skutku zdarcia skóry. Kochani, przyjacielscy z Hoduciszek , z Litwy pochodzący, a w Kętrzynie mający siostry (Irenę i Emilię) dbali o przyjemności mojego pobytu: spotkania towarzyskie przy stole, wyjście na liczne imprezy teatralne, wyjazd do wsi Listwiennicznaja nad Bajkałem. Cisza, domki pod eternitem, kwitnący bez, w końcu lipca, oblodzona studnia ledwo wpuszczała wiadro (kręcić korbą trzeba). Pobiegłam szybko do Bajkału boszo, ale.. stawałam w wodzie na jednej nodze, potem na drugiej.. tak zimna woda (+8°C).

Nasi polscy zesłańcy 1863r. dokonali gruntownych badań fauny (zwierząt) i flory (roślin) okolic Bajkału. Ich wyniki wyeksponowano w Muzeum im. Czerskiego (również zesłańca).

Woda czysta w jeziorze również, jak już wspomniałam o rzece Angara, dlatego żyją w niej piękne gatunki ryb: m. in. omol podobny do naszych pstrągów. Solono je w ogromnych beczkach, które wykorzystywano .. niekiedy do ucieczki z Sybiru.. Pakował się jegomość do takiej beczki, zamykano go tam, a fale niosły borguzinem – wiatrem podszyte. Śpiewać potrafię piosenkę uciekinierów:

„..Omulowaja boczka..

Hej, borguzin poszewieliwaj wał  
mołodcu płyć niedaleko..”

Niejeden chyba pływa do tej pory..

Irkuck – ładne miasto: w centrum (ul. Lenina) teatr, Biały Dom (gdzie uwięziono Kołczaka w 1918) i śliczne drewniane domki z ażurowymi okiennicami. Na placu głównym z końca XIX w. kościółek neogotycki, obecnie „koncertnyj zał”.

Bp. Klimowicz wybudował nowy, okazały kościół. Licznych Polaków z dawnych czasów spotykałam na ulicach. Łatwo się wyróżniają: starsi panowie podobni do mojego taty (Rutkowskiego): sposób mówienia, wygląd.

J. Piłsudski też w Irkucku „gościł”. Mój Dziadunio – brat babci Stefanii Przyjemskiej powstaniec 1863 wzenił się tam..(urodził się syn Jan); do Polski go nie prosili .z powodu trudnego gospodarowania

Trzej powstańcy Przyjemscy (1863): (Józef (zginął), Maria (w Szwajcarii), Ksawery w Irkucku. Zachowały się ich fotografie.

Rosyjscy rewolucjoniści – dekabryści (XII diekabr) z 1825 też w Irkucku odbywali karę. Książ Trubieckoj, Książ Wołkonskij, etc...

Puszkin (1799 – 1837) pięknie pisał:

„Wo głubinie sibirskich rud

Chranitie gordoje tierpienje..

Nie propadiot Wasz skorbnyj trud

I dum wysokoje stremlenije”..

Żony, można powiedzieć nierozważne, jechały z Petersburga, Moskwy do Irkucka dzielić losy katorgi z mężami; a oni ich nie chcieli, polubili swoje męskie towarzystwo. Może nie było tak źle. W Irkucku od głównego placu wiedzie szeroka ulica, do domu Książny Wołkońskiej. Urodzoną córeczkę zostawiła u Branickich (chyba), a sama z „jamszczykom” saniami 5000 wiorot na Syberię jechała. Wybudowała skromny domek „niby pałac” ;– mieli kilkoro dzieci. Też siedziałam tam „w prychożoj” zanim zaprosili do salonu – muzeum.

Carat, a potem Sowietci katorżników nie wypuszczali do kraju ojczystego: mieszkał tu, na Sybirze.. Tak było z naszymi chłopcami po 1945r. Taki Jan Mieldziuk z Hoduciszek po zwolnieniu z łagru przyjechał do domu, żeby się ożenić z Gienią. Zamieszkali w Irkucku tuż przy domu Ałły, mieli troje dzieci mówiących po ruski i życie, jak u wszystkich. . po wojnie. Polska Ich uszczęśliwiła dając prawo powrotu do Ojczyzny (2000r.). Zamieszkali w Świącianach w 3 – pokojowym mieszkaniu, dużo pomocy okazywała Litwa: pieniądze, młodzi 2 lata uczyli się j. litewskiego, potem mieszkanie. Wszystko niby dobrze, ale... tęsknota.. za Syberią (ze śniegiem), za Irkuckiem (z mrozem). Poeta St. Baliński pisał:

„Można mnie zamknąć, uwięzić, wygnać, przepędzić za płoty,  
ale jak pozbawić tęsknoty..”

Widzę dziś Irkuck, niczym Adam Mickiewicz Litwę w 1844r., wspominam .. z uśmiechem .. Podróż powrotną miałam fatalną, ledwo nie pomyliłam samoloty na postoju, bo wszystkie jednakowo wyglądały. W r. 2010 byłam w Ciechocinku, dokąd dojechała Ałła z Warszawy od Pani Marii Tarasewicz. „Lenin był niemieckim szpiegiem” - odkrywczo oznajmiłam. To nas poróżniło. Dziękuję Bp. K. Klimowiczowi za uroczystość w Irkucku. Wrócił rok 1976 do moich bram wspomnieniowych. I Pan (Dyr. Szk. – Polak, co czytał Stefana Żeromskiego „Istorija griecaha” tzn. „Historia grzechu”.. Przemięły Iwan Żwirblis (wróbel w j. litewskim) podarował mnie pięknie wyrzeźbioną łyżkę, która pękła niespodziewanie spadając. Żwirblisa prawie w tym czasie śmiertelnie potracił samochód.

Polacy na obczyźnie tęsknią za krajem, a mieszkający na ojczystej ziemi tego daru nie cenią. Oby Bóg pojednał jednych i drugich.

*Bronisława Rutkowska*